

KURYER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, prócz dni poświątecznych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Siemionowska № 2.
Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Adres telegraficzny: „Wilno—Kuryer“.

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., na 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop., na 1 miesiąc 60 kop.
Za odnośnienie do domu dopłaca się 10 kop. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop., na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.
Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb., na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb., na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie“.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie“—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego“ przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego, w Grodnie księgarnia Kozłowski, w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Dźwińsku M. Ziembicki, ul. Dworjanskaja, róg Postojalej, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwińskiej, w Mohylewie księgarnia Syrkina, w Poniawie księgarnia S. Szczęcha, w Szawlach księgarnia K. Sawicza, w Łucynie Ch. Sijera, w Tauragach księgarnia St. Sutkiewicza, w Smorogonach M. Gordon, w Libawie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijoncie księgarnia L. Dzidkowskiego, w Żytomierzu K. Ryffert i F. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungra (ul. Wierzbowa № 8 i Aleja Jerozolimska 78), w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu księgarnia Polska (ul. Jekaterynińska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metz i Comp., w Paryżu biuro ogłoszeń Raczkowski (Cité de Trévise 14), w Pradze czeskiej biuro dzienników A. V. Korec. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmentu (w tekście) lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.

Ogłoszenia „Kuryer“ drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kuryer“ nie przyjmuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji codziennie od 3-jej do 5-jej po południu.

Botaniczny ogród. Sala koncertowa.
Dyrekcja J. A. Szumana. Telefon 364.

D Z I Ś
WIELKI KONCERT VARIÉTÉ, z udziałem

Warszawskiej trupy baletowej Jana Wojcieszko
O. Francardi, transformator i t. d.

Szczegóły w afiszach i programach —10-6

Marja z Kollupajłów OSTROMEKA,
po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 27 września (10 października) 1905 r. w majątku Choroczka gub. grodzieńskiej w 66 roku życia.
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 30 września (13 października) 1905 r. w grobach rodzinnych w Dziewiątkowiczach, a nabożeństwo żałobne tegoż dnia, o godzinie 11 rano w kościele Ostromeckim.
Pozostali w głębokim smutku żona, córki, syn, zięciowie i wnuki proszą o modlitwę za spokój jej duszy.

AGENTURA GŁÓWNA
Drugiego Rosyjskiego Towarzystwa UBEZPIECZEŃ
od 29-go września
przeniesioną zostanie do domu p. Sniadeckiej, S-to Jerski prosp. N 9.

Emanuel GOŁOMB, Wilno (Sadowa 7).
główny przedstawiciel „Kurjera Litewskiego“ dla organizacji detalicznej sprzedaży gazety w kraju Litewsko-Białoruskim (gub. wileńska, kowieńska, grodzieńska, mińska, witebska, mohylewska).
Przyjmują prenumeratę i ogłoszenia do gazety po cenach redakcyjnych.

KSIĘGARNIA A.G. Syrkina
w Wilnie.
uprasza pp. naczelników i gospodarzy wydziałów, oraz pp. adwokatów, lekarzy, dentystów, felezerów i akuszerki
o nadsyłanie krótkich swych adresów dla pomieszczenia ich w **KALENDARZU na 1906 rok.**
Wiadomości można udzielać przez telefon (N 161), w listach otwartych i przez posłańców.

Wyjaśnienie.
W 718 numerze „Wileńskiego Wiestnika“ p. Czumiłow, redaktor tego pisma, wystąpił z artykułem, w którym, z powodu wyboru p. Michała Węslawskiego na prezydenta Wilna, konstatuje fakt, że w wileńskiej radzie miejskiej i zarządzie zasiadają sami Polacy, że, jak słyszał, rodzi się agitacja, aby i do przyszłego ziemstwa wejść mogli tylko Polacy i że, jeżeli tak dalej pójdzie, we wszystkich instytucjach społecznych w naszym kraju będą przeważali Polacy.
Konstatując fakty powyższe, p. Czumiłow oświadcza, że osobiste jest przyjacielem Polaków, że współdziałał niegdyś z księciem Światopełk-Mirskim w dziele restytucji praw polskich w tym kraju i że gorąco pragnie pogodzenia się bratnich narodów na gruncie ideałów ogólnosiłowiańskich. Lecz, jako publicysta rosyjski, nie może nie zauważyć, że takie wysuwanie żywołu polskiego na wszystkie pozycje społeczne, takie nieuwzględnianie praw innych narodowości i usuwanie zewsząd żywołu wielkoruskiego, z punktu widzenia państwowego, a nawet z punktu widzenia czysto polskiego, nie jest zasadnym i praktycznym. Najpierw, może ono wywołać reakcję, a powtórnie wzbudzi separatystyczne dążenia innych narodowości miejscowych, jako to: Żydów, Litwinów, Białorusinów. Dla tego zaleca autor już dziś rzucić się roztropnością i wszystkie mandaty społeczne w kraju rozdzielać proporcjonalnie pomiędzy wszystkie krajowe narodowości.
Tak twierdzi p. Czumiłow i do takiego sądu skłania go „wylączność“ Polaków w radzie i zarządzie miasta Wilna przedwzrostkiem.
Tu jednak musimy zapytać, jaki jest istotny motyw takiej przewagi? Czyba

p. Cz. nie będzie twierdził, że to—„intryga polska“, owa „bête noire“ publicystów rosyjskich pewnego obozu. Rozsądniej przecie fakt ten tłumaczyć tem, że ponieważ do rady i do zarządu miasta są wybierani tylko obywatele miasta t. j. ci, co posiadają w Wilnie nieruchomości, i ponieważ w Wilnie istnieje w ich gronie przewaga Polaków,—także przewaga utrzymała się w radzie i zarządzie.
A dla czego ta przewaga w gronie wyborców do rady i zarządu istnieje, odpowiedź słowami mojego profesora historii prawa rosyjskiego, do dziś żyjącego naczelnika archiwum w Moskwie, p. Samokwasowa, który niegdyś na wycieczce archeologicznej w okolicy dowodził swoim słuchaczom, że przesiedlanie Polaków przez rząd, a zwłaszcza usuwanie ich od posad rządowych, wyjdzie tylko Polakom na dobre, bo skieruje ich siły narodowe do pracy ekonomicznej, do pracy w dziedzinie handlu i przemysłu, w rolnictwie, rzemiosłach, etc. etc.
Przez szereg lat Polacy w gubernjach litewskich i Królestwie Polskim odsunęci byli od posad rządowych, usuwano ich z urzędów na kolejach, w zarządach Towarzystw prywatnych,—a jednak żyć musieli. Wzięli się tedy do handlu i przemysłu, do rzemiosł, do przedsiębiorstw, i po szeregu lat dorobili się majątków, pobudowali domy,—i dziś mamy większość posad obywateli miejskich w Wilnie, w Mińsku, w Białymstoku etc. Przez ten czas żywołu wielkoruski w naszym kraju zajmował dobre posady w zarządach, o których my śnić nawet nie mogliśmy, lecz widocznie służba rządowa nie jest rzeczą tak korzystną, jak rzemiosło i przedsiębiorstwo, skoro dzięki niej własność rosyjska po miastach wzrosła weale nieznacznie, a własność polska jest dziś prawie przeważającą.
Jeżeli więc stać będziemy na gruncie praw istniejących, to jest, że udział w radzie i zarządzie miast daje posiadanie nieruchomości, to Polacy większość mieć będą zawsze, o ile jej nie stracą, skutkiem wzmocnienia się żywołów: żydowskiego, litewskiego, lub białoruskiego.
Zrzekać się tej większości dobrowolnie byłoby z ich strony lekkomyślnością i, zdaje się, żaden poważnie rozumujący publicysta od nich wymagać tego nie może. Sądzę przeto, że, jeżeli autor artykułu, jak twierdzi, sam pracował wspólnie z księciem Światopełk-Mirskim nad emancypacją żywołu polskiego na Litwie, to dziś, pod pozorem uwag wygłoszonych w omawianym artykule, nie będzie chyba żądał dla usunięcia tej wylączności polskiej w instytucjach społecznych praw wyjątkowych dla osób pochodzenia polskiego, praw, mających na celu ograniczenie swobody wyboru mandatariuszów ze swojej sfery.
To, cośmy wypowiedzieli pod adresem miast, da się także zastosować i do ziemstw. I tam Polacy większość mieć powinni, po-

CYRK FERRONI. codziennie wielkie przedstawienie początek o 8 1/2 g. wieczorem. Codziennie nowy program. 15—27a—12
Dziś, w piątek 30 września
3-ci KONCERT WŁOŚCIAŃSKIEJ ORKIESTRY K. NAMYSŁOWSKIEGO.
Bilety są do nabycia w księgarni W. Makowskiego. 5—3

nieważ stanowią najliczniejszy, najkulturalniejszy i najekonomiczniejszy żywioł w kraju. Przez długie lata byli oni w swoich prawach surowo ograniczeni, gdy rosyjscy właściciele ziemscy mieli takie przywileje, iż z łatwością mogli robić majątki, dzięki tylko swojemu uprzywilejowanemu stanowisku narodowemu. Jeżeli pomimo to Polacy zachowali większość, jeżeli nie tylko nie utracili swoich majątków, lecz znacznie ich wartość podnieśli, jeżeli wreszcie stanowią pod względem ekonomicznym żywioł najbardziej intensywny, to również jest to wynikiem praw wyjątkowych z jednej strony, zaś pracowitości, patriotyzmu etc. z drugiej. Pozbawić ich skutków, z tego ich położenia i działania wypływających, można znowu tylko za pomocą—praw wyjątkowych.
A więc fakta podobne do wyboru p. Michała Węslawskiego na stanowisko prezydenta Wilna nie przedstawiają nie nadzwyczajnego i są najprostszym urzeczywistnieniem równouprawnienia, które na tem jedynie i głównie polega, że różne siły społeczne układają się na podstawie istotnej wartości, a nie tendencyjnie tworzonej konstrukcji.
Jeżeli zatem p. Czumiłow nie zmienił swoich dawnych przekonań, dziwić się wyborowi nie powinien. Zresztą, stojąc na gruncie prawdziwego publicysy, powinien uwzględnić te przyczyny, jakie wywołały względne wzmocnienie mieszczaństwa polskiego w gubernjach litewskich. Przez długie lata byliśmy pozbawieni spokojnych kątów biurowych, żyliśmy z pracy rąk, wynik otrzymaliśmy pomysłowy. Stałiśmy się obywatelami miast, nie wylubiliśmy się ziemi; i dziś, stając do urny wyborczej, wybieramy tych, do kogo mamy zaufanie.
Być może, ewolucja powyższa się zmieni, gdy równouprawnienie wejdzie w krew obydwu społeczeństw, gdy zwycajone korzystanie z praw nadanych nie będzie wywoływało głosów o niebezpieczeństwie polskiem, gdy wreszcie będziemy posiadali także prawo do urzędów. Tymczasem korzystanie z naszych praw ekonomicznych stanowi główną naszą prerogatywę, ich się wyrzeknąć byłoby z naszej strony szaleństwem.
I w tym jednak względzie jesteśmy lepsi i, w myśl dowodzeń autora artykułu rozsądniejsi, niż można od nas wymagać. W dotychczasowej praktyce Towarzystw rolniczych w naszym kraju zapanowała bowiem zasada, że Polacy, pomimo posiadanej przez nich większości, rezerwują pewną ilość miejsc do zarządu dla Rosjan. Ta sama zasada, jak słyszałem, ma być stosowaną przy wyborach do Dumy Państwowej.
Zapewne o tem p. Czumiłow nie wiedział, albo nie chciał wiedzieć!

J. Ostroróg-Sadowski.
* Komisja umyślna do spraw prasowych oświadczyła się za stosowaniem do prasy polskiej wszystkich tych postanowień, jakie mają obowiązywać prasę rosyjską. Do zakładania nowych pism ma być stosowany system meldunkowy (zawiadomienie władz o zamiarze założenia nowego pisma). Gdzie obecnie niema cenzorów, tam zawiadomienie musi nastąpić o trzy miesiące przed wyjściem pisma. Komisja kończy swe obrady we czwartek przyszłego tygodnia. Projekt nowego prawa prasowego będzie gotów w końcu listopada.
* Minister Bulygin nastaje na niezwłoczne pozostawienie swobody prasie omawianą kwestję wyborów, lecz tylko w ramach określonych.
* Ministerjum oświaty opracowuje projekt zupełnego zniesienia ograniczeń wszelkich narodo-

wości. Projekt ten będzie wniesiony do Dumy Państwowej.
* W ministerjum oświaty powiedziano współpracownikowi Batureau, że ministerjum jest w zasadzie za zniesieniem ograniczeń w przyjmowaniu Żydów do szkół wyższych, ale obecnie może ono uwzględnić tylko prośby.

Komisja o ziemstwach.

II.
Drugie posiedzenie wileńskiej komisji w sprawie ziemstw odbyło się onegdaj o godzinie 8-jej wieczorem.
Po odczytaniu protokołu uprzedniego posiedzenia, okazało się, że komisja nie zwróciła uwagi na podany przez kowieńskiego starszyna włościańskiego projektu, aby, w razie jeśli wybór przedstawicieli do włościan zostanie, wbrew uchwałonej propozycji delegatów powiatowych, ograniczony tylko ich sferą,—włościanie mieli prawo wybierać takich włościan z pochodzenia, którzy postąpili na służbę państwową, o ile tacy posiadają cenusa. Wszyscy członkowie onegajszej mniejszości (14 głosów) przyłączyli się do tego wniosku.
Prezes pod-komisji, układającej tabelę członków powiatowych i gubernjalnych ziemstw, oświadczył, że praca pod-komisji dojdzie do skutku dopiero po kilku posiedzeniach, i że koniecznym jest dla ukończenia onej tabeli uprzednie uchwalenie cenzusu ziemskiego.
Przystąpiono tedy do rozpatrzenia punktu 8-go programu. Wyraziciel postanowień grona delegatów powiatowych zakomunikował, że grono uchwalilo cenzus: 200 dziesięcin dla gubernji wileńskiej, tyleż dla grodzieńskiej, i—150 dla kowieńskiej.
Jeden z marszałków gubernjalnych, zwróciwszy uwagę, iż z jednej strony w każdej gubernji wartość ziemi bardzo się różni między powiatami, zaś z drugiej—ustawa wymaga, żeby ta wartość odpowiadała summie 15,000 rb.—proponował wziąć za podstawę szacunek banków ziemskich, z pewnym nadatkiem.
Przeciwko temu powstał jeden z powołanych przez p. Generala gubernatora ziemian. Jego zdaniem, szacunek banków, ustanowiony wówczas, gdy działający w pełnej mocy ukaz z dnia 10-go grudnia 1865 roku wytworzył sztuczną, i częstokroć ogromną, różnicę pomiędzy rynkową i rzeczywistą wartością ziemi,—dziś już, nawet w przybliżeniu, nie odpowiada rzeczywistej wartości ziemi. Z drugiej strony, ustawa wymaga, żeby cenzus był wyznaczony poszczególnie dla każdego powiatu. Proponował tedy mówca, ażeby przedstawiciele każdej oddzielnie gubernji ustanowili cenzus dla swoich powiatów, biorąc pod uwagę różnicę wartości ziemi w powiatach, i kierując się w tym szacunku wszystkimi, dostępnymi dla nich danymi.
Wniosek został przyjęty i, podczas krótkiej przerwy, trzy oddzielne grupy uchwały cenzusy następujące:
W gubernji grodzieńskiej:
Powiat grodzieński — 200 dziesięcin
„ białostocki — 200 „
„ brzeski — 200 i 300 „
„ kobryński — 225 „
„ wołkowyski — 225 „
„ słonimski — 300 „
„ sokolski — 225 „
„ prużański — 225 „
„ bielski — 200 „
Dla gubernji wileńskiej postanowiono wspólny cenzus 200 dziesięcin, zaś dla gubernji kowieńskiej—150 dziesięcin.

Oprócz tego zdecydowano, że składkowe prawo wyborcze będzie przysługiwało tym, którzy posiadają 1/10 całego cenzusu.
Dość żwawe debata powstała na gruncie punktu 5-go o dopuszczeniu Żydów do udziału w ziemstwach.
Mówca od grona delegacyjnego zaproponował bezwzględnie ich uprawnienie, które opierał jedynie na „sprawiedliwości“. Podtrzymał go jeden z gubernatorów, oraz jeden z powiatowych marszałków szlachty. Dwóch marszałków meoeno przeciwno temu oponowało. Głosy czterech obecnych na posiedzeniu włościan podzielili się: dwóch głosowało za dopuszczeniem Żydów, dwóch—przeciwko temu.
Wyżej wspomniany ziemianin wypowiedział zdanie pośrednie, że, chociaż znakomita solidarność Żydów i ich wrogi często nastroj przeciwko „gojom“ stanowi niebezpieczeństwo, nie mniej chrześcijanie powinni z niem postępować po chrześcijańsku. Ideal równouprawnienia Żydów nigdy nie da się urzeczywistnić, jeśli zbliżenie rozpocznie się ryzykiem. Trzeba być ostrożnym z Żydami tylko tam, gdzie oni mogą być całkiem niebezpiecznymi. Otóż po wsiach i miasteczkach ich stosunkowo niewielka ilość nie stanowi groźnego niebezpieczeństwa; w miastach zaś najniebezpieczniej będą się żydzi starali zupełnie wypchnąć element chrześcijański. Dla tego trzeba w kraju zachodnim wykluczyć z organizacji ziemskiej wszystkie miasta, posiadające swoją własną municypalną organizację, ponieważ tam Żydzi będą mogli złatwić swoje potrzeby gospodarskie swoimi siłami i bez udziału w ziemstwie.
Wyjaśniono się, że ta propozycja może być uchwaloną przy rozpatrzeniu innego punktu programu, i udział Żydów w ziemstwach został zasadniczo przyjęty.
Punkt drugi, o przyznaniu prawa wydawania plenipotencji do udziału w ziemstwie nie tylko bliskim krewnym, lecz i innym osobom, został przyjęty prawie bez debatów.
W punkcie 3-m szło o prawo wiecznych czynszowników i bezterminowych dzierżawców t. j. „starowierców“. Komisja rozdzieliła się na dwa obozy. Wszyscy urzędnicy chcieli im przyznać prawo wyborcze, jako faktycznym posiadaczom; wszyscy ziemianie, oraz włościanie przeciwko temu oponowali. Wszyscy opierali swą opozycję na tem, że i jedni i drudzy mają legalne prawo przejęcia do rządu właścicieli—posiadaczy drogą wykupu, i że tylko od nich zależy to prawo urzeczywistnić. Lecz dopóki z tego prawa nie korzystają i pozostawiają opłatę wszystkich podatków, (które przy ziemstwie mogą przejąć dzierżawną lub czynszową tenetę) na karb nominalnych właścicieli, to nie powinni pretendować do prawa, skoro się usuwają od obowiązków.
To zdanie uchwalono, ponieważ ziemianie, w połączeniu z włościanami, stanowią wśród komisji znaczną większość.
Naodwrot, prawo wyborcze dla czynszowników miejskich, którzy się domagają uwłaszczenia, ale się go dobić nie mogą, zostało jednogłośnie przyznane.
Nie należący do grona delegatów powiatowych ziemianin podjął poruszoną przez panią Orzeszkową w „Kuryerze“ kwestję udziału kobiet w ziemstwie, ograniczając się zresztą na wniosek, aby kobietom niezamężnym i posiadającym cenusa przyznano bezpośrednie prawo wyborcze. Przedwodzący oświadczył, że wniosek ten nie może być przedmiotem dyskusji, lecz będzie wniesiony do protokołu o pracach komisji.
Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 12-jej po północy, a następnie wyznaczono na dzień 29 b. m., o godz. 8-jej wieczorem.

* „Ruś“ pisze: Postanowienia zjazdu moskiewskiego obudziły wśród Polaków większe nadzieje, niż to stwierdzają rzeczywistość. Wśród Rosjan, nawet w kołach postępowych, wzbudziła się obawa, czy nie zadaleko zaszedł zjazd w swoich ustępstwach dla narodu polskiego. Przyczyną tego

pismo upatruje w niej same formułowane zdania. „Rus” stara się objaśnić, w jaki sposób należy pojmować postanowienia zjazdu, mianowicie: autonomia Królestwa Polskiego z oddzieleniem sejmem, zastępującym przedstawicielstwo kraju w ogólnopolskiej Dumie, z językiem wyłącznie polskim w administracji i sądownictwie, oraz szkole, jest to ideał, od którego społeczeństwo rosyjskie jest jeszcze bardzo dalekie. „Rus” jest przekonana, że zjazd w rezolucji swojej nie w ten sposób autonomię pojmował. Znaczenie rezolucji jest czysto natury moralnej. Zjazd uznał tylko w zasadzie, że Polskę rosyjską nie należy przyrównywać do gubernji kostromskiej. Królestwo Polskie o jednolitym żywiole narodowościowym i kulturalnym wymaga osobnego sposobu rządzenia i autonomii, nie przestając być częścią Cesarstwa. Pismo sądzi, że domaganie się urzeczywistnienia marzeń narodowych polskich tylkoby zaszkodziło sprawie polskiej i napotykałoby odmowę znacznej części narodu polskiego, mającej zadania realne, a nie fantastyczne. Nawet z punktu widzenia słowiańskiego *ultima ratio*, umocnienie Rosji, polega na słowiańskim zjednoczeniu, a nie rozstrzeleniu.

* Ustanowienie gabinetu ministerjalnego ostatecznie postanowiono. Minister Kokowcew ustępuje. Pobiedonoscew również ustępuje.

* „Słowo” petersburskie donosi, iż uznano za nie na dobre odwołanie ograniczeń, dotyczących języka małoruskiego.

* Swenenbach opracował projekt zaludnienia Syberji przez szeregowców wojskowych. Na zadanie otrzyma z nich każdy 15 dziesięcin ziemi i do 500 rb., w ciągu trzech lat, na gospodarstwo. Oficerowie otrzymają do 400 dziesięcin. Osiedlenia mają też być uwolnione od podatków. Istnieje projekt osiedlenia tam w ciągu pięciu lat 100,000 rodzin.

Listy Warszawskie.

II.

Rok szkolny.—Nabożeństwa dzieckocinne.—Pierwszy tydzień wykładów.—Zdobycie praw.—Lista wyborców.—Sądy doraźne.—Juljusz Kunitzer.—Teror ulicy.—Kłopoty reżyserskie.—Omdlenie swojej twórczości dramatycznej.—Zanik krytyki.

Dnia 10 października.

Nowy rok szkolny dla większości naszych szkół prywatnych zaczął się właściwie przed kilku dniami uroczystym nabożeństwem kościelnym. Skoro telegram przyniósł radosną wiadomość, iż komitet ministrów uchwalił wykłady polskie dla szkół prywatnych bez praw, weszły serca wychowawców i młodzieńców wychowawców dobrą nowiną, zaktóra zapragniono podziękować Bogu.

W ubiegłą sobotę odbyły się jednocześnie dwa nabożeństwa solenne, zakupione przez przełożone i przełożonych naszych uczelni prywatnych. Widziano w rzęście oświetlonych świątyniach tłumy rozradowanej młodzieży szkolnej pici obojga, widziano płaczące matki i wzruszonych nauczycieli, nie widziano tylko poważnych matadorów naszych.

I bardzo słusnie. Duch święty bowiem przemówił tym razem przez usta maluczkich, ominawszy roztropnie „wypowiedzi wargi” naszych polityków z zawodu, którzy w ważnej sprawie odrodzenia szkolnictwa polskiego odegrali niezachwytną rolę statystów. Nowych powieści nie wzięli w pierś swą magnetycznie, nie przeczuli jutrzejszej zbrodni, wierni dobiec wczorajszej pozostałi głusi na hasła jutrzejsze i — zostali zawstyżeni przez dzieci.

Pierwszy tydzień szkolny wykazał do wdrożenie całe dobrodziejstwo wykładów, prowadzonych w mowie ojczystej uczniom i uczennicom. Młodzieńcy słuchacze z zapartym oddechem chłoną wyrazy, padające z katedry, a ożywione twarze i oczy iskrzące rozwagą i uwagą pozwalają dobrze

wróżyć co przyszłości. To też bez przesydy już dziś orzec można, iż odrodzone szkolnictwo rodzime wyciśnie piętno niezatarłe na umysłowości i kulturze pokoleń.

Ale społeczeństwo żywe i czujące nie powinno spoczywać bezczynnie na laurach.

Skoro polska szkoła prywatna stanie się uczelnią naprawdę nowożytną, należy koniecznie postarać się dla niej o prawa i przywileje, tak cenione, a nawet prezerwione przez ogół, a zwłaszcza trzeba zabiegać o prerogatywy wojskowe. Powinno to być pierwszą czynnością obywatelską naszych posłów w Dumie państwowej, pierwszą ich troską i bodaj pierwszym ich tryumfem.

A lista imienna wyborców warszawskich została już ujawniona przez dzienniki. Dowiedzieliśmy się z niej ciekawych rzeczy, bo oto ku powszechnemu zdziwieniu, wśród nazwisk znanych i poważnych, zajaśniały bagienkowym blaskiem przezwiska głośnych dam z pół-światka, które na zasadzie cenzusu majątkowego mają pośrednio do wyborów prawo. Nad niektórymi z tych „prawoborczyń” odbywały się tak niedawno jeszcze sądy doraźne ulicy...

Te sądy doraźne, krwawe i okrutne, stały się cechą naszych czasów, prąchem wciąż naprzód „przez prochy i przez błękity”. Raz po raz odbywały się srogie egzekucje w okolicach podmiejskich, a nawet w śródmieściu nad złościami i ich „garnatkami”, których tłum bezlitosny wylądował z oblicza ziemi kulą albo nożem. Świeżo właśnie samosądy takie rozegrały się krwawą rzezią w okolicach Marymontu, zapłonęły dzikiem okrucieństwem średnio-wiecznych czasów.

Coś w pierś ludu naszego weszło i coś w niej przebrało nad miarę, a echa bezwiednie nauk Savanoroli, piętnujących wszeteczeństwo katowskim żelazem, dzwiczą wyraźnie w głuchym pomruku rozszalałych tłumów.

Sądem doraźnym zginął na ulicach Łodzi, znany również w Warszawie dzielnym przemysłowcem i dobrym obywatel kraju, ś. p. Juljusz Kunitzer. Teror ulicy zgładził bezlitosnie pozytywne i uczciwego człowieka, który chciał i umiał owoenie służyć społeczeństwu. Zduje się jednak, że morderstwo łódzkie było objawem bezcelowej i dzikiej anarchji, z którą nietylko robotnik polski, ale i polski proletarijat nie wspólnego nie mają.

Nie dziw też, że wobec objawów takiego dziedzienia, dyrektorowi Gawalewiczowi nie śpieszno wracać ze swą trupą do „rodziny” Łodzi. Natomiast, jeżeli losy okażą się łaskawe, teatr łódzki zawita nad brzegi Niemna i Wilji, gdzie zamierza dać szereg ciekawych widowisk z przeróbką „Pana Tadeusza” na czele. Będzie to dla Wilna uczta nie tyle artystyczna, ile sympatyczna nad wyraz.

Tymczasem nowy reżyser naszych „Rozmaitości” ma z układem repertuaru kłopoty nielada. Pragnąłby przedewszystkiem służyć swojskiej muzyce, coż kiedy omdlenie polskiej twórczości dramatycznej właśnie w sezonie bieżącym aż nadto jest widoczne! „Młoda Polska”, tak niedawno jeszcze buńczuczna i głośna, raptownie, jakby wyczerpana, umilkła, a ta cisza grobowa nic dobrego nie wróży. Będzie musiał p. Sliwicki ratować się sztuką importowaną, ale dla honoru domu zaczyna sezon właściwy „Przyjaciółmi” Fredry.

Jeżeli omdlenie swojskiego dramatu może być objawem przejściowym, za to zanik krytyki teatralnej stał się w Warszawie faktem dokonany. Ci sami recenzenci, którzy szaty rozdierają na widok upadku teatru polskiego, własnego upadku zdają się nie spostrzegać weale. Za ledwie dwóch lub trzech pisarzy upra-

wia u nas krytykę w sposób artystyczny, reszta o premierach drukuje nudne, suche referaty.

Upadek krytyki warszawskiej głębszy jest, niż omdlenie twórczości dramatycznej, która lada dzień trysnąć może zrodzonym.

Dla dobra sceny naszej żyćcy należy, aby to się co rychlej zdarzyło.

Stanisław Kozłowski.

Z literatury.

Dr. Władysław Zahorski. Kościół Św. Anny w Wilnie.

(Czysty dochód ze sprzedaży książki przeznaczony na restaurację kościoła Św. Anny). Cena 1 rubel. Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie. 1905 rok.

Broszura w 8-ce, o 36 stronach druku, ładnie pod względem typograficznym wydana, ilustrującą cynkograficznie: widoki, zewnętrzny i wewnętrzny, świątyni, „wizerunek” Anny Witoldowej, fundatorki (podług litografji liczej, z „Dziejów narodu Litewskiego” Narbutta), wreszcie znana tabliczka domu bractwa św. Anny. Pracę swą poświęcił autor komitetowi restauracji kościoła.

Trzymając się metody kompilacyjnej, p. Zahorski sumiennie ogarnął nie tylko większość źródeł drukowanych, lecz nadto zasilił przedmiot paru drobnymi, nieogłoszonymi dotąd przyczynkami historycznymi z archiwów (ciekawszce z konsystorza rz. kat.).

Autor nie zna jednak rozprawki mojej o prof. M. Homolickim (w „Przewodniku nauk i liter.” Lwów. 1904), który razem z A. Marcinińskim wcielił o dokumencie, znajdującym się podówczas u Bernardynów wileńskich, świadczącym właśnie „o daleko wcześniejszym założeniu tego kościoła św. Anny”, niż jak usiłowali ustalić Narbutt oraz inni badacze (pierwsii budowniczo wie Puhrbach i Rethke, w latach 1392—96).

Przyjmując tu przy okazji zaznaczyć, że, jakkolwiek broszura pana Z. nie daje nowego pod względem naukowo-archeologicznym (po odrestaurowaniu ślicznego tego gotyku, niechybnie prof. Sokolowski lub dyr. Kopera, albo ktoś z ich szkoły, ogłoszą jakieś studjum odrębne)—jednak napisana jest poprawniejszym językiem, niż niejedna z prac poprzednich autorów.

Zauważmy atoli, że, mimo wielką staranność korekty, w drobnej pracy p. Zahorskiego nie dostrzeżono błędów — w wymownie „ćwiczenia” (relijijne), zamiast: „ćwiczenia”.

Wszystkie dotychczasowe ćwiczenia historyczne p. Zahorskiego, choć stylistycznie słabe, bezbarwy i plastyki słowa, zasługują na uznanie już samą wytrwałością autora w popularyzowaniu pamiętek wileńskich.

L. Uziębło.

Zebrań wyborców.

W dniu 28 września, w salach klubu miejskiego, odbyło się za pozwoleniem p. zarządczącego gubernją zgromadzenie wyborców 1-go stopnia, dla bliźszego omówienia spraw, mających związek z wyborami do Dumy Państwowej. Program obrad, aprobowany przez policmajstra, zawierał następujące punkty: 1) wybranie prezesa i 2 sekretarzy; 2) zapoznanie się z istotą ustawy o Dumie Państwowej; 3) wnioski o liczbie osób, mających prawo uczestniczenia w akcji wyborczej; 4) o zebraniach przedwyborczych; 5) o sformułowaniu żądań, jakie wyborcy życzyliby zalecić delegatom; 6) o wybraniu bióra organizacyjnego.

Pod wyżej przytoczonym hasłem zebrało się osób bardzo wiele; lecz, w pewnej mierze, dzięki temu właśnie, a także dzięki niewyrobieniu politycznemu, zgromadzenie nie uchwalilo. Chociaż, zważywszy na zrzeczenie przemówieniu p.

Tyktina, nie było żadnej komplikacji przy wyborze prezydium, gdyż gościa petersburskiego obrano prezesem zgromadzenia, to jednak następnie w czasie dyskusji nad dwiema zasadniczymi kwestjami: 1) czy wogóle Wilno ma przyjąć udział w wyborach do Dumy Państwowej i czy ma wysłać od siebie posła, i 2) czy głosowanie przy wyborach do komitetu organizacyjnego ma się odbyć przez akklamację czy imiennie, powstał taki hałas, zgłęb i nieporządek, że prezydium zamknął posiedzenie, przed dokonaniem wyborów i uchwaleniem ostatecznych wniosków.

Wogóle musimy uważać zebranie onegdajsze za zupełnie chybione. Organizatorowie, pp. Januszewski i Sumorok, zrobili, co do nich należało, uzyskali zezwolenie władzy, ogłosili o zebraniu w gazetach i t. d. Następnie na poszczególnych partjach leżał obowiązek ułożenia programu i przedłożenia go do dyskusji. Lecz w tym właśnie względzie nastąpiło zupełne fiasco. Partje albo się wcale nie skonsolidowały, albo nie zdołały zorganizować się teoretycznie. Dla tego na zebraniu panował w swoim rodzaju popłoch i nieprzygotowanie.

Przy tem niektóre grupy zebrały się *in corpore*, inne albo wcale nie przybyły, albo po przybyciu opuściły zebranie zaraz po zapanowaniu burzliwego usposobienia.

Kronika krajowa.

WILNO.

— **Wiadomości kościelne.** Dziś, w piątek, d. 30 września (13 października), jako w dzień powszedni, po wszystkich kościołach wileńskich odbędzie się nabożeństwo wczajenne, z tą tylko różnicą, że w kościele *S. Teresy (Ostrobramskim)*, oprócz zwykłego codziennego nabożeństwa, po wotywie o g. 9 odprawionej w wystawieniu N. Sakramentu, odmówi się *S. Różaniec*, ze stosownymi modlitwami; w kościołach zaś: *S. Franciszka (po-Bernardynskim)*, *S. Piotra i Pawła i S. Rafała*, jako w dzień piątkowy, odbędzie się wotywy o g. 9, w 1-m — w kaplicy Pana Jezusa na Skale, w 2-im i 3-im — przed ołtarzami Pana Jezusa Antokolskiego i Śnińskiego, z wystawieniem N. Sakramentu, suplikacjami i odczytaniem litanji do serca Pana Jezusa i pucyfikiem relikwiarzem dla narodu. Oprócz tego w kościele *S. Rafała* o g. 5 wieczorem ta sama litanja przed tymże ołtarzem.

Jutro, w sobotę dnia 1-go (14-go) października, oprócz wczajennego codziennego nabożeństwa, po wszystkich kościołach wileńskich rozpoczyna się całonocne nabożeństwo wczajenne, w następującym porządku: w kościołach *S. Teresy (Ostrobramskim)*, *S. Ducha*, *S. Jana i Wszystkich Świętych* po wotywach o g. 9; *S. Piotra i Pawła* i w kaplicy *Towarzystwa Dobroczynności*, wieczorem o g. 6 i 4, w sądzie, z wystawieniem N. Sakramentu. W kościołach *S. Jerzego*, *S. Bartłomieja*, *S. Franciszka (po-Bernardynskim)*, *S. Stefana*, *Góry-Zbawiciela*, *S. Katarzyny* i *S. Mikulaję*, po prymariach o g. 7 i 8; w *Katedrze*, *S. Filipa i Jakuba* i *S. Rafała* wieczorem o g. 6 i 5 odmówi się *S. Różaniec*, bez wystawienia N. Sakramentu, ze stosownymi modlitwami, a o różnieniu w kościele *S. Rafała* przed ołtarzem Pana Jezusa Śnińskiego litanja do Serca Pana Jezusa. Oprócz tego, jako w dzień sobotni przed niedzielą, w wszystkich kościołach odbędzie się o g. 4 i 5 wczajenne nieszpory, przed kościołami: *S. Ducha* i *S. Filipa i Jakuba*, w których, przed jutrzejszą uroczystością Różańcową N. M. P., będą odprawione solenne nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu i z procesjami.

— **Wyjazd Biskupa.** Dnia 27 b. m. przybył do Petersburga J. E. ks. Gaspar Cytrot, Biskup sufragan zmużdzki. Dostojny gość zamieszkał w gmachu seminarjum i zabawi w Petersburgu kilkanaście dni, w czasie których udzieli większych święceń wychowawcom metropolitalnego seminarjum petersburskiego. Święcenia odbędzie się w dniach: 29 b. m. i 2 października st. st.

— **Do wyborów.** Zarządzający gubernją polecił zarządom miejskim, powiatowym i sprawnikom i zarządom mieszczanskim przystąpić niezwłocznie do utworzenia list

— To szczerze! — mruknął z uśmiechem i śmiało uchylił portjerę.

Towarzystwo składało się z sześciu młodych, eleganckich kobiet i dwóch panów, Zdzisława i Tadzja.

Właśnie Irenka Rajka z ramieniem wzniesionem i w wachlarz zbrojnym, stojąc na środku, mówiła śród wybuchów śmiechu całego zgromadzenia:

— Panie i panowie! Więc uchwalamy zgodnie rezolucję następującą: Zobowiązujemy się wszelkimi siłami odzyskać należne nam prawa i przywrócić w bieżącym sezonie wieczory taneczne, wycieczki zagraniczne i tym podobne, niezbędne dla szczęśliwego i rychłego zamąpójścia, przedsiębiorstwa i urzadzania.

Dla osiągnięcia tego proponujemy, jako środki doraźne i tymczasowe: bojkotowanie wszystkich tych panów, którzy się zdradzą z brakiem rycearskości, dobrej woli i bez krytycyzmu w stosunku do nas. Drugi: strajk ogólny odnośnie do ojców, mam, ciotek i t. d., o ile nie zechcą przychylić się do słusznych naszych żądań...

— Wnoszę poprawkę: i do mężów — podchwyciła ładna męzka.

— Interpeluj mówcę, na czem będzie polegał ten strajk? — wykrzyknął Władysław szczerze rozweselon.

— Co do pani Idy jest on całkiem zrozumiały — zrobił uwagę słodko uśmiechnięty i dobrze lysz Tadzjo.

— Tu nie prowadzimy wykładów elementarnych pojęć z dziedziny nauk społecznych — ostro wystąpiła panna Irena.

— Tu nie chodzi o wykład, lecz o zastosowanie pewnego trybu postępowania ze strony pań. Żeby strajkować, trzeba mieć za sobą całą przeszłość spełnianych

osób, mających prawo uczestniczenia w wyborach do Dumy Państwowej. Utworzone listy zarządy mieszczanskie i starostwie miasteczkowi winni przedstawić zarządom miast powiatowych. Ogólne zaś listy tych osób winny być przedstawione przez zarządy miejskie i isprawników powiatowych dla ogłoszenia ich w „Gubernskich Wiadomościach” gubernatorowi, z takim obłożeniem, aby ci ostatni otrzymali je nie później niż 10 paźdz. b. r.

— **Rewizja.** Rewizor w sprawach podatkowych departamentu podatków etatowych, p. Łytkin, dokonywa obecnie rewizji wileńskich zakładów przemysłowych i handlowych, w celu wyjaśnienia, czy prawidłowo stosowana jest do tych zakładów ustawa o podatku stempowym, gdyż zeszlrocza rewizja ich przez miejscową inspekcję podatkową uznana została przez ministerjum skarbu za niedokładną.

— **Namysłowski** ze swą ochoczą orkiestrą gra dziś w Wilnie po raz trzeci.

— „**Z nad Wilji i Niemna**”. Pod tym tytułem niebawem wyjdzie książka zbiorowa na dochód wileńskiego Towarzystwa opieki nad biednymi, wydana staraniem 3-ciej sekcji tegoż Towarzystwa. Mamy właśnie przed sobą 8-y arkusz korekty. Wydawnictwo ozdobione będzie rysunkami. Korzystając z uprzejmości wydawcy, podajemy spis niektórych prac, w tej interesującej książce zawartych: E. Orzeszkowa „Niemen”, E. Jeleńska „Przy lampie”, dr. Zahorski „Karta z dziejów dobroczynności wileńskiej”, ks. Kurczewski „Studjum miłosierdzia Chrystusowego”, J. dr. Bieliński „Stosunki uniwersytetu wileńskiego”, M. Rodziewiczówna „Hryć”, W. Makowski „Z białowiejskiej puszczy”, i wiele innych. Okładka ozdobiona będzie rysunkiem z rzeźby p. Balzukiewicza p. t. „Nędra”.

— **Teatr miejski.** Komunikują nam, iż przedstawienia rosyjskiej trupy dramatycznej pod dyrekcją p. Lewitskiego rozpoczyna się w pierwszej połowie października. W grudniu teatr miejski ma być oddany na 6 tygodni trupie dramatycznej polskiej.

— **Nadzór sanitarny.** P. zarządzający gubernją zatwierdził postanowienie rady miejskiej o skoncentrowaniu nadzoru nad kamerą dezynfekcyjną, pawilonem chorób zaraźliwych, stacją bakteriologiczną i innymi urządzeniami, w jednej osobie p. prezesa miejskiej komisji sanitarnej.

— **Przed cholera.** Na mocy protokołu wileńskiej gubernjalnej sanitarnej-wykonawczej komisji, sporządzonego w d. 7 kwietnia r. b., między innymi postanowiono: zakupić dla walki z mógącą się ukazać w gubernji epidemią cholery rozpylacze wodne, aparaty do dezynfekcji formaliną. Ze względu na to, że ministerjum wyasygnowało już dla wileńskich chorobami zaraźliwymi 20 tys. dla gubernji, postanowiono sroawadzić na wymienione potrzeby od firmy Markowa w Petersburgu 22 aparaty dla dezynfekcji formaliną z lampami „Primus”, w cenie po 14 rb. za każdy aparat. Sprowadzone będą także rozpylacze dezynfekcyjne ze skrzynkami do ich przechowywania po rb. 48 każdy. Prócz tego nabyte zostaną z magazynu Sennewalda w Wilnie dla dezynfekcji rozczynem karbolowym 9 metalowych rozpylaczy, z nich 4 duże po 13 rb. 50 kop. i 5 mniejszych po 9 rb. 50 kop.

— **Z rady kupieckiej.** Na dorocznym ogólnym zebraniu wileńskich kupców — chrześcijan postanowiono utworzyć komisję dla rozpatrzenia wydatków z funduszu, przeznaczanego na pomoc biednym kupcom i ich rodzinom.

Nowych kandydatów i kandydatek do wsparcia z rzeczowego funduszu jest kilku, między nimi wdowa po zmarłym w r. z.

W popłochu.

Obrazek.

5)

— Owszem, słucham cię.

— Panna Irena podobała mi się od razu, od pierwszego widzenia i, nie robiąc jej osobliwie żadnych zwierzeń oraz nie dając zbyt wyraźnych dowodów swojego hołdu, zwierzyłem się z tem przed tobą jedynie, droga ciotciu. Czy pamiętasz?

— Wybornie, zdaje mi się nawet, że mię wyraźnie prosiłeś o pomoc w tej sprawie i tę ci najchętniej przyrzekłam.

— Daruj, cioteczko, lecz w tem cię już pamięć wyraźnie zawodzi.

Ryba nie tylko nie polknęła zarzuconego haczyka, lecz zdradziła nawet pewne oburzenie w tonie rzuczonego zaprzeczenia. Prezesowa spłonęła rumieńcem niezadowolona.

— A więc może nie było słów samych, lecz były niewątpliwie intencje — podchwyciła z naciskiem — zresztą, mój Władziu, po ustaleniu tak świetnem Belci, ciebie mam już tylko jednego i o tobie myślę najwięcej.

Siostrennicę ucałował serdecznie jej rękę, lecz milczał uparcie i tem właśnie paraliżował cały plan gorączkującej prezesowej.

Po dłuższej pauzie zaczęła nanowo i już całkiem spokojnie.

— Masz już lat dwadzieścia osiem, ogromny majątek i jesteś jedynym dziećciem u swego ojca, jesteś ostatnim Ordyńskim. Ojciec twój pragnie twego usta-

lenia całą duszą, więc winienes być powolnym jego życzeniom.

— Ojciec pragnie mojego szczęścia przedewszystkiem, w sprawie ożenienia pozostawia mi zupełną swobodę, tak co do czasu, jak i samego wyboru.

— Przypuśnij nawet i to, choć z listów jego i rozmowy osobistej przed rokiem mam prawo sądzić inaczej. Lecz ty, mój Władziu, jakie masz prawo oczekiwać, że ta, upodobana przez ciebie Irenka, która niewątpliwie jest partją pod każdym względem wybitną, będzie czekała lata całe, aż raczysz się narzecznie namyśleć i zaofiarujesz jej swoje ramię do wspólnego pożytku?

— Żadnego sobie prawa nie roszczę.

— Więc jakże?

— Zostawiam tę sprawę czasowi i dalszemu biegowi wypadków i okoliczności.

Prezesowa na te słowa żywo zerwała się z miejsca i zakrzyknęła:

— Wstydy się, wstydy, bo to dowodzi znieprawienia twych uczuć, sproszczenia twych pragnień. Widzę tu ten zgubny wpływ ulicy, tych marnych kreatur, nikomu nieznanych i działających z ukrycia, o których mię tylekroć uprzedzano, a jam tobie ufała bez granic. To błoto, to hańba nawet!..

Urwała zdyszana i dygotała.

Władysław stał tuż obok, bez ruchu i głosu, tylko w słabym świetle lampy, zdławionej bogatym ciemnikiem, można było dostrzedz na jego twarzy lekkie, nieco smutny, nieco drwiący uśmiech.

Jeszcze chwilę czekała. Dawala mu czas do jakichś choćby kilku słów tłumaczenia lub przeprosin.

I nic z tego.

członku wileńskiego sądu sierocego s. p. Djonizym Kosiński, która dotąd nie otrzymała żadnego wsparcia od rady kupieckiej.

Nowy skwer. Na placu Łukiskim rozpoczynają się roboty około przemienienia go na skwer miejski.

Sprzedaj majątku. Dowiadujemy się, że zakończona została między pp. St. Osiecimskim i H. Mikoszą umowa o sprzedaż dóbr Boltupie w pow. oszmiańskim.

Kiermasze włoczańskie odbędą się w październiku w następujących miejscowościach: w gub. wileńskiej 1-go w Borunach, Wysokim—Dworze, Hodeużkach, Duniłowiczach, Krewie i Merezcu, 2-go w Wornianach, 28-go w Wiszniewie, 30-go w Miadziole.

Teatr polski. Jeden z członków komitetu budowy bobrujskiego kościoła krząta się energicznie około urządzenia amatorskiego teatru polskiego dla przysporzenia środków na budowę świątyni.

Napady. Onegdaj na noszącego kufer, Feliksa Cybulskiego, na ul. Kalwaryjskiej, o g. 5 wieczorem napadło kilku rabusiów z nożami.

Pogotowie ratunkowe było czynne wczoraj w 15-ciu wypadkach, a mianowicie: 1) rana tużona głowy, 2) chorego nie znalezione, 3) rana ciężka stopy, 4) przewóz chorego, 5) przecięcie ścięgna ręki, 6) rana tużona głowy, 7) rana ciężka piersi, 8) rana tużona głowy, 9) rodzenia płuc, 10) chorego nie znalezione, 11) stłuczenie palca, 12) rana postrzałowa, 13) rana tużona czoła, 14) rana tużona głowy, 15) rana tużona palca.

Przyjechali do Wilna: ob. Bronisław Grzeguski, ob. Konstanty Rewieński (hotel Europejski), ob. Wanda Hoppen, ob. Władysław Chadyński, ob. Stanisław Kozłowski, ob. Konstanty Dowgrid, ob. Konstanty Szelek (hotel Sokolowski), porucznik Dymitr Szummin, ob. Olga Dobrzycka (hotel Katarzyny).

Wyjechali z Wilna: inż. tech. Włodzimierz Izajew, ob. Władysław Olesza, ob. Edmund Kotłataj, ob. Stanisław Łopaciński, ob. Ewelina Lubieniecka, ob. Waclaw Domejko.

NOWO-WILEJSK.

Nowa szkoła. Kurator wileńskiego okręgu naukowego udzielił pozwolenia na otwarcie w Nowo-Wilejsku 2-klasowej szkoły męskiej zarządu ministerjum oświaty.

KOWNO.

Teatr polski. P. gubernator kowieński pozwolił p. Arturowi Zawadzkiemu urządzić w Kownie szereg przedstawień teatralnych w języku polskim.

GRODNO.

Ze szkół. Onegdaj po 60-ciu latach w gimnazjum męskim przed lekcjami przeczytano poraz pierwszy modlitwę w języku polskim.

PONIEWIEŻ.

Nekrolog. W Poniewiezu, po długich cierpieniach, zmarł prezes miasta, Edward Brzozowski, wieku lat 61. 8. p. Brzozow-

ski pochodził ze starożytnej szlachty gubermii kowieńskiej, urodził się w Pupanach, w powiecie wileńskim. Jako farmaceuta brał udział w wojnie tureckiej 1877-8 roku, a potem posiadał aptekę w Poniewiezu.

BIAŁYSTOK.

Kandydaci. W liczbie kandydatów do Dumy Państwowej, jak pisze korespondent „Warsz. Dniow.”, najczęściej wymieniane są nazwiska: dyrektora szkoły handlowej—p. Stepanowa, dozorecy okręgu akcyzowego—p. Sokolowa i kupca—Tyktina.

MIŃSK.

Kandydat. „Hasman“ zaprzecza wiadomości „Bielorus. Wiestn.”, jakoby kandydatem Żydów z Mińska na posła był dr. Kamiński; nie ma on bowiem cenzusu majątkowego.

BOBRUJSK.

Zatwierdzenie wyborów. W tych dniach otrzymano tu wiadomość, iż wybrani na następne czterolecie radni do rady miejskiej zostali przez władzę gubernijną zatwierdzeni.

SIENNO.

Z sądu. W dniu 24-ym b. m. rozpoczęły się w Siennie, gub. mohylowskiej, sądy okręgowe z udziałem przysięgłych. Przed rozpoczęciem sesji obecni katolicy, w liczbie jedenastu, zażądali, by od nich przyjęto przysięgę w języku polskim.

Koncerty Orkiestry Namysłowskiego.

Chcąc zeharakteryzować orkiestrę Namysłowskiego, niepodobna uniknąć zbanalizowanego i nadużywanego określenia „sympatyczna”, ale że przedewszystkiem jest taka, nikt nie zaprzeczy.

Sam widok tej rzęszonej młodzieży dziańskich chłopów, zdrowych i inteligentnych — przyjemnie usposabia, a gdy orkiestra zagrymi, zająśnie całą siłą rytmiki i wierszy, całe polskie serce zdobywa.

Najcharakterystyczniej wychodzi w tej orkiestrze każdy polski tancerz, a przede wszystkim mazur. Nie można spokojnie usiedzieć, słysząc go w takim wykonaniu i ciągłe snują się po głowie słowa do mazura ze „Strasznego Dworu”:

„Hej zagracie starczyście
Różnicie nam od ucha!”

Nie taka to prosta rzecz, jakby się zdawało, zagrać dobrze mazura. Na to trzeba być nie tylko Polakiem, ale mieć ucho wrażliwe na wszelkie najsubtelniejsze odcienie akcentu muzycznego, który w oddaniu tego tańca gra pierwszorzędną rolę—a rytmika jego jest tak odrębną, że staje się wprost niedostępną dla cudzoziemca lub niemuzycznego ucha.

Prawdziwy mazur musi przedewszystkiem opierać się na motywach mazowieckich, mieć działość i zamasztyść. Ale nie dość na tem, bo są to tylko ogólne cechy mazura. Prócz nich ogromnie ważnym jest poczucie rytmiki tego tańca, a tego żadna teoria nie nauczy, oraz różnorodność nacisków, które w mazurze przypadają na różne części taktu: raz na pierwszą, innym razem na drugą—to znów na trzecią, wreszcie na pierwszą i trzecią lub drugą i trzecią. Jako wzór tej rozmatości nacisków, służyć może sławny mazur z „Halki”, gdzie występują one niezmiernie bogato i charakterystycznie.

Przedewszystkiem, prócz mazura, gra też Namysłowski oberka, czyli obertasa, który znów jest rodzajem walca w lewo—czyli na odsiebkę, o miętychaniu szybkim tempie. Rytm tego tańca jest zupełnie różnym od mazura i właśnie wrodzone poczucie tych różnych rytmów jest główną zaletą orkiestry Namysłowskiego.

Jakieś zdrowie płynię z estrady od tej dziańskiej muzyki, coś jakby prąd świeżego orzeźwiającego powietrza od siód i lasów.

To też, gdy orkiestra wykonywała utwory poważniejsze—i, że tak rzec, kosmopolityczne, słucha ich się przyjemnie, konstatając postępy wykonawców, nie wymagając od nich ani wielkiej finezji, ani subtelnych efektów instrumentalnych, ale tęskni się jednocześnie do tych numerów koncertu, w których orkiestra jest sobą.

Z „poważnych“ utworów bardzo dobrze zagrał „Legendę“ Müntchejmera o Twardowskim, rzecz jako utwór dość efektywna, ale niezmiernie kompilacyjna.

Fuga.

NADESLANE.

„Straż“ w Berlinie urządziła dla Polaków z kraju, szczególnie z Królestwa i Litwy, licznie przybywających do Berlina po zakupy, dwa biura informacyjne, gdzie będą się mogli informować o polskich kupcach, przemysłowcach i rzemieślnikach w Berlinie.

1-sze biuro informacyjne (dla centrum miasta) znajduje się w księgarni p. K. Kerbera, przy Linienstr. 134, narożnik Friedrichstr. za dworcem Friedrichstr.

2-gie biuro (na wschodzie miasta) w Redakcji „Dziennika Berlińskiego“ przy Koppenstr. 79.

Franciszek Krysiak, mąż zaufania „Straży“ na Berlin i Brandenburgję.

3-1b-1.

Z Królestwa Polskiego.

WARSZAWA.

Z uniwersytetu. Rezultatem narady studentów Rosjan, odbytej d. 10 b. m. w III audytorjum uniwersytetu warszawskiego jest następująca prośba, podana na imię profesorów: „Studenti i farmaceuci uniwersytetu warszawskiego, podpisani na dołączonym przy niniejszym spisie, zebrałszy się d. 10 b. m., postanowili usilnie prosić radę profesorów o bezwzględne wszczęcie starań o przeniesienie ich do wybranych przez nich uniwersytetów bez żadnych ograniczeń co do oddzielnych wyznań i dla seminarzystów”.

Kościół Zbawiciela. Wzniesione z znacznym opóźnieniem r. b. roboty zewnętrzne przy budowie kościoła Zbawiciela przy ul. Marszałkowskiej — obecnie przedstawiają się tak, że po poprzednim poświęceniu i założeniu krzyżów na obu wieżach frontowych, szczytowej części świątyni, pokrywane są blachą miedzianą i w miarę wykonywania oddzielnie z rusztowania. Komitet budowy, pod przewodnictwem J. E. arcybiskupa warszawskiego ks. Wincentego Popiela, czyni starania, ażeby w r. p. cały front kościoła był wykonany, wewnątrz zaś otynkowany, co jednakże zależne będzie od wpływu funduszów, których jak w obecnej chwili komitet nie posiada.

Z magistratu. Budżet miasta na rok przyszły został przesłany do rozpatrzenia głównemu Naczelnikowi Kraju. Dochody obliczone na sumę 17,204,800 rb. 99 kop. W roku 1896 budżet wynosił 5,695,774 rb.

Telefon do Petersburga. Zarząd warszawskiego okręgu poczty i telegrafów otrzymał wiadomość z Petersburga, iż zaprowadzenie komunikacji telefonicznej między Warszawą i Petersburgiem jest już postanowione, i powierzono specjalistom opracowanie kosztorysów, w której to pracy wezmą udział niektórzy urzędnicy telegrafu warszawskiej stacji.

Cichy jubileusz. Właściciel i dyrektor szkoły p. Jerzy Kühn w d. 6 b. m. święcił 25-tą rocznicę istnienia tej wielce pożytecznej szkoły, która, po 3-letnich kursach, ułatwia uczniom wstęp do technicznych zakładów specjalnych, o wyższym zakresie nauk, albo do fabryk na praktykę, po której ukończeniu zdobywają często korzystne, pod względem materialnym posady: monterów, wermajstrów, techników, a nawet inżynierów. Od początku istnienia, szkoła prowadzona była w kierunku artystyczno-profesjonalnym, i wyroby uczniów tej szkoły zyskiwały uznanie i odznaczenia na wystawach i na zjazdach profesjonalistów.

Ze szkół. Jedynę, jak dotychczas, gimnazjum prywatne z programem filolo-

gicznym, gen. Chrzanowskiego, jest oblegane przez kandydatów, w tej liczbie przybywających z miast prowincjonalnych. Odbywają się obecnie egzamina dla nowostępujących, oraz tych, którzy pragną dostać się o klasę wyżej, niż kształcili się w gimnazjach rządowych. Egzaminów słucha pelen skład nauczycielski.

Z zagranicy.

Stanisław Wyspiański, jak donoszą z Krakowa, ma się podobno, niestety, coraz gorzej. Zjadliwa choroba, oddawna nurtująca jego organizm, zaczęła teraz ostrzej występować.

Starożytne kule kamienne. W Krakowie pod Wawelem, naprzeciwko domu Długosza, znaleziono w głębokości 5 metrów, przy sposobności budowy kanału, dwie kule kamienne, używane do wielkich kusz obłężniczych.

Mojżesz“ przez Iwana Frankę. Ruskie dzienniki, wychodzące we Lwowie, piszą o świeżo wydanym poemacie Iwana Franki p. t. „Mojżesz”. Według relacji tych dzienników, ma to być dzieło niepospolitej wartości artystycznej, a zawierające w alegorii myśl wysoce patriotyczną.

Kontrola spowiedzi polskiej przez władzę wojskową. Jak donosi „Germania”, władze wojskowe na Śląsku zarządziły dochodzenie, którzy z żołnierzy spowiadają się po polsku. „Germania” oburza się na to i pyta, czy władza wojskowa sądzi, że w konfesjonałach uprawiają księża propagandę polską, lub czy na podstawie dat zebranych tym sposobem zamierza ta władza poczynić kroki do wzmożenia postępow żołnierzy w języku niemieckim?

Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich wydał sprawozdanie za rok 1904/5, na którego wstępie pomieszczono relację z XII Zjazdu delegatów Związku, odbytego w dniach 29 i 30 października roku zeszłego. W czasie tego Zjazdu, w którym wzięło udział 127 delegatów z 87 gniazd, załatwiono bardzo wiele spraw ważnych dla tego stowarzyszenia.

Z Petersburga.

(Od naszego korespondenta).

Parfemy monarchów. Jakie są ulubione perfemy monarchów, zdradza czasopismo „Universum”. Zapewnia, że król szwedzki, Oskar II, który bardzo dba o swoją powierzchowność, użyłkiwko bardzo dużo chypre; Edward VII, monarcha angielski, nadwysztyko przynosi esencję piżma; Wilhelm II używa bardzo dużo „Vlang-Vlang” i „Corylopsin”; Wiktor Emanuel III ma upodobanie do heliotropu; Abdul-Hamid, sultan turecki, kapie się literalnie w esencji fiołkowej i lilijowej.

Historyk-awanturnik. Oslawiony autor słynnych historycznych podręczników szkolnych, D. Iłowajski, stanął przed naczelnikiem ziemskim w Abazowie pod Poitawa, jako oskarżony o pobicie pałką swojego służącego, Stepanowa. Pałka historyka była roztraskaną na grzbiecie służącego. Sędzia skazał buńczuczego „historyka” na 25 rb. kary.

Rozmaitości.

Parfemy monarchów. Jakie są ulubione perfemy monarchów, zdradza czasopismo „Universum”. Zapewnia, że król szwedzki, Oskar II, który bardzo dba o swoją powierzchowność, użyłkiwko bardzo dużo chypre; Edward VII, monarcha angielski, nadwysztyko przynosi esencję piżma; Wilhelm II używa bardzo dużo „Vlang-Vlang” i „Corylopsin”; Wiktor Emanuel III ma upodobanie do heliotropu; Abdul-Hamid, sultan turecki, kapie się literalnie w esencji fiołkowej i lilijowej.

Historyk-awanturnik. Oslawiony autor słynnych historycznych podręczników szkolnych, D. Iłowajski, stanął przed naczelnikiem ziemskim w Abazowie pod Poitawa, jako oskarżony o pobicie pałką swojego służącego, Stepanowa. Pałka historyka była roztraskaną na grzbiecie służącego. Sędzia skazał buńczuczego „historyka” na 25 rb. kary.

POLITYKA.

Dotychczas zdawało się kierownikom polityki Anglii, że zamachu na Indje, tę prawdziwą perłę korony angielskiej, dokonać może wyłącznie i jedynie Rosja; dlatego we wszystkich angielskich rachubach międzynarodowych miano na względzie możliwość wkroczenia wojsk rosyjskich przez Afganistan lub Pamir do Indji i z tą ewentualnością liczone się poważnie.

Wiadomo, że Indje są zamieszkiwane przez kilka a nawet kilkanaście narodów, pomiędzy którymi Hindusi, Serki i Parsowie zajmują pierwsze miejsce.

Obecnie coraz poważniej występuje dla Anglii nowe niebezpieczeństwo w postaci prądów nacjonalistycznych, które się rodzą w społeczeństwach indyjskich i które co raz bardziej postępują w kierunku nowej jeszcze nieskonsolidowanej panindyjskiej idei.

W sprawie cenzury.

Sprawa cenzury dla druków polskich, oraz innych nierosyjskich, rozważana była na trzech posiedzeniach.

Na pierwszym z nich przemawiali delegaci prasy polskiej, a także żydowskiej i litewskiej. Na drugim przemawiali przedstawiciele cenzury. Na trzecim, wtorkowym, zapada decyzja.

Podajemy tutaj poniżej, według gazety „Nowosti”, sprawozdanie z drugiego posiedzenia, którego przebieg był następujący: „Zdeklarowanym przeciwnikiem przyznania jakiegokolwiek ulg zarówno dla książek, jak pism polskich, okazał się prezes warszawskiego komitetu cenzury, r. t. Emmauskij. Odparając zarzuty, czynione miejscowemu komitetowi cenzury przez redaktorów gazet polskich i przedstawiciela księgarzy warszawskich, prezes Emmauskij przepro-

kich miast Indji wschodnich i deliberuje nad różnymi kwestjami, dotyczącymi tak poszczególnych ludów tubylczych, jako też kwestji wspólnych, związanych z charakterem poddanych indyjskich. Na te kongresy przybywają przedstawiciele różnych plemion w ilości od 1,000 do 12,000 ludzi i uchwalają najrozmaitsze dezyderaty w kwestjach narodowościowych. Oczywiście mają one tylko znaczenie teoretyczne, należy jednak przyznać, że rząd indyjski postępował dotychczas bardzo roztropnie, uważnie śledził przebieg uchwał kongresu i po największej części starał się je w czyn wprowadzić z własnej inicjatywy. Oprócz kongresu istnieje w Londynie Towarzystwo Narodowe indyjskie, założone przez Hindusów, w Anglii zamieszkałych, i mające te same cele. Nadto po całych Indjach są rozrzucone koła, kółka i kółeczka, dążące do rozwoju poszczególnych narodowości i w swoim programie mające za ostateczny cel emancypację Indji z pod wpływu angielskiego. Obok organizacji takich, działających na gruncie legalnym, istnieje cały szereg ciał rewolucyjnych, dążących otwarcie do rewolucji i zerwania z Anglią.

Dotychczas w całym tym ruchu panindyjskim przyjmują udział prawie wyłącznie organizacje społeczne, złożone z bardziej uświadomionych czynników. Ani bowiem przedstawiciele rządów tubylczych, których w Indjach jest bardzo wiele, ani bardziej oświecone i ekonomicznie niezależne warstwy ludności do tego ruchu nie należą, gdyż jasno pojmują, że rządy angielskie w Indjach wnoszą do kraju istotną kulturę i dają możliwość dokonania ewolucji państwowej na gruncie legalnym. Czy jednak usposobienie takie trwać będzie długo i czy szerokie warstwy ludowe nie pociągną z czasem za sobą różnych rądzów i nababów indyjskich, to jeszcze kwestja.

Projekt został w Londynie zaaprobowany i miał wejść w wykonanie, tymczasem lord Curzon został odwołany i na jego miejsce mianowano lorda Minto, dotychczasowego wice-króla Kanaay. Czy przeprowadzi on projekt Curzona, przewidywać trudno, to jednak jest pewnym, że na całym terytorjum Bengalji odbywają się szumne zebrania, protestujące przeciwko podziałowi Bengalji irządowi angielskim. Równocześnie rok panindyzmu wzrósł jeszcze bardziej, odkad Japonja, to czysto azjatyckie mocarstwo, odniosła tak wielkie powodzenie militarne i odkad Anglja dała tak świetne „testimonium paupertatis“ swojego panowania w Indjach, przynajmniej wobec świata, że sama obronić Indji nie jest w stanie i żądając w tym względzie gwarancji w ostatnim angielsko-japońskim traktacie.

DEPESZE.

(Petersburskiej agencji telegraficznej).

Petersburg, 28 września (11 paźdz.). Przyjeżdża tu rektor uniwersytetu moskiewskiego ks. Trubieckoj dla złożenia sprawozdania o stanie spraw w uniwersytecie.

Petersburg, 28 września (11 paźdz.). Za okazaną nadzwyczajną gorliwość i położone wybitne zasługi, zarówno w pracach przedwstępnych, jak i w czasie omawiania warunków zawarcia pokoju z Japonją, otrzymali podziękowanie Najwyższy: baron Rozen, prof. Martens, ochmistrz Hartwig, Pokotilow, Siemientkowskij; Kurylo, Sawinskij, Korostowcew, Poggenpol, Planson; uznanie Najwyższe: pierwszy sekretarz poselstwa w Waszyngtonie: Hawzen, książę Kudaszew 2-gi, drugi sekretarz misji w Pekinie: Rożestwenskij 1-y i Nabokow; drugi sekretarz poselstwa w Waszyngtonie: von Zibert i Tahl 2-gi, i wszyscy urzędnicy kancelarii 1-go departamentu ministerjum spraw zagranicznych.

Petersburg, 29 września (12 paźdz.). Dla czuwania nad robotami i zarządzania ich w pałacu Taurydzkim dla użytku mającej się tu zbierać Dumy Państwowej została zamianowana komisja pod kierunkiem sekretarza Państwa, barona Ikskul von Hildebrandta i wielu innych dygnitarzy z ministerjum Dworu, spraw wewnętrznych, finansów i kontroli Państwa.

Petersburg, 28 września (11 paźdz.). Ministerjum oświaty zebralo obfity materiał w kwestji położenia nauczycieli ludowych. Utworzona zostanie komisja pod przy-

jęciem hr. Musina-Puszkina, który zagranicą zbadał stan średniej i niższej szkoły, w celu stosownego opracowania materiału. Prace komisji będą w związku z wypracowanym już projektem reorganizacji szkoły elementarnej.

Książę Fryderyk Leopold przybywa do Moskwy w d. 29 września i wyjeżdża do Petersburga 1 października. Na posiedzeniu komisji Timiriazjewa z udziałem producentów nafty zostało wyjaśnionem, że pożyczki udzielone będą 5%.

Petersburg, 28 września (11 paźdz.). Hr Witte otrzymał depeszę z powinszowaniem od szlachty pow. kozielskiego, od towarzystwa rolniczego w Rostowie nad Donem, od rady zjazdu górników południowo-rosyjskich w Charkowie, od giełdy kijowskiej, od komitetu moskiewskiej giełdy zbożowej, od giełdy niżegorodskiej, od szkoły komercyjnej w Aleksandrowsku, od komitetu giełdowego rostowskiego, od banku ziemskiego bessarabsko-taurydzkiego, od rady miasta, kupców i Towarzystwa giełdowego w Odesie i od niżegorodskiego oddziału towarzystwa nawigacji.

Moskwa, 28 września (11 paźdz.). Właściciele drukarni jednogłównie uchylili żądania robotników o zmniejszenie roboczego czasu i zwiększenie płacy; inne żądania rozpatrywane będą na następnym posiedzeniu.

Moskwa, 28 września (11 paźdz.) Korespondent agencji petersburskiej został urzędowo zawiadomiony, że w czasie pierwszego starcia na placu Strastnym w d. 23 września zraniono kamieniem oficera żandarmerji, zraniono kulami żandarmerji i szeregowca, kamieniami podoficera żandarmerji; wśród publiczności poszkodowanych nie było. W d. 24 września w redakcji „Moskiewskiego Listka“ zraniono 3 policjantów, w wrót Nikitskich—1. Przejżdżający przez bulwar Nikitski szwadron dragonów tłum obrzucał kamieniami, jeden dragon został ciężko raniony. Wczoraz na bulwarze Twerskim strzelano, poszkodowanym został niejaki Machotin, który ma zranione obie ręce, ciężko zraniono 2 kozaków, zabitych nie było, dwie osoby zgłosiły się z ranami od broni siecznej. W d. 25 września w domu Filipowa zabitych i rannych bronią palną nie było, kamieniami zraniono kozaka i policjanta, poturbowano 1 rewierowego, w tłumie piekarzy okazało się kilku poturbowanych i pogniecionych. W d. 27 września na fabryce mebli Ziebrecza zraniono rewierowego, który dziś zmarł i 2 stojkownicy. 28 września na fabryce Duktarajon dorożkarza. 26 września starc nie było. Wogóle w ciągu zaburzeń zabitych nie było.

Kiszyniów, 29 września (12 paźdz.). Zamknięto dla przyjmowania towarów, z racji zbytznego ich nagromadzenia, stacje: Brawlow, Oknieca, Zaria, Proskurów, Czerkasy, Pyrllice, Mardarowka, Doudaszany i Olszanica.

Helsingfors, 29 września (12 paźdz.). W sobotę przez Gangie na parowcu „Astrea“ wyjechało 77 emigrantów, wczoraj na par. „Argoturus“—193.

Czyta, 28 września (11 paźdz.). Ponieważ upłynęło już 15 dni od czasu ostatniego wypadku dżumy, sanitarna komisja udzieliła pozwolenia na wyjazd wszystkiemi drogami mieszkańcom osady i stacji Mandzurja. Mieszkańcom Dalaj-Noru dozwolono na wyjazd po uprzednich oględzinach lekarskich. Otrzymało wiadomość o wypadkach śmierci z dżumy w 6 mongolskich jurtach; wysłano tam lekarzy.

Tomsk, 28 września (11 paźdz.). Rada uniwersytecka uznała za konieczne niezwłoczne rozpoczęcie zajęć, na wiecu studentek uchwalono rozpoczęcie wykładów większością 540 gł. przeciw 250; 117 studentów nie brało udziału w głosowaniu.

Rostow nad Donem, 28 września (11 paźdz.). Kolej żelazna Władykaukaska zawiesiła na kilku stacjach przyjmowanie towarów, chcąc uniknąć narzekania na długie zatrzymywanie towarów na jednym miejscu. Spodziewanem jest zamknięcie jeszcze kilku stacji. Odbiorcy towarów postanowili prosić o ministra komunikacji o zmuszenie kolei do ponownego przyjmowania ładunków.

Kijów, 28 września (11 paźdz.). Studenci akademii duchownej odmówili obecności na dorocznym akcie uroczystym; oświadczyli oni, że dążą do autonomji wyższych zakładów duchownych i uczestniczyć na uroczystościach nie chcą.

Sewastopol, 28 września (11 paźdz.). Odbyły się uroczystości odsłonięcia pomników obrony Sewastopola. Poświęcono kaplice na miejscu zgonu Kornilowa, na kurhanie Małachowa i starą jaskiniową świątynię w Inkermanie. Wszystkim uczestnikom obrony udzielono srebrnych, jubileuszowych medali na wstępie Sw. Jerzego; członkom komisji budowniczej z W. Księciem Aleksandrem Michajłowiczem na czele udzielono medali jasnobronzowych na wstępie Sw. Włodzimierza. Wysłano depeszę do W. Księcia Michała Mikołajewicza do Cannes, podpisaną przez Aleksandra Michajłowicza.

Paryż, 29 września (12 paździenika). Delcassé zaprzecza insynuacjom, jakoby

od niego pochodziły wynurzenia. W „Matin“ Jaurés oświadcza, że wiedział on o zrobionej przez Delcasségo propozycji użycia przeciw Niemcom spóławodnictwa Austrii.

Konstantynopol, 29 września (12 paźdz.) Bank Ateński przyjął na siebie realizację uchwalonej przez zgromadzenie Kreteńskie pożyczki 300 tys. franków. Dług państwowy kreteński przewyższa 5 1/2 miliona franków.

Konstantynopol, 28 września (11 paźdz.) Posłowie mocarstw interesowanych zwrócili się do Porty z przedstawieniem na piśmie w kwestji wymordowania przez 16 Albańczyków w d. 15 sierpnia mieszkańców wsi Winec; posłowie żądają ukarania winowajców i zastosowania środków zapobiegawczych przeciw bandom mahometańskim. Uspokojenie stref rosyjskiej i angielskiej na Krecie postępuje dalej. W Kancii, Kissamo i Selino położenie bez zmiany.

Sofja, 29 września (12 paździenika). Egzarcha bułgarski powrócił do Konstantynopola.

Tokio, 28 września (11 paździenika). Rozruchy w Korei rozszerzyły się już na 4 prowincje. W Seulu obawiają się, że Japonja weźmie na siebie stłumienie tych rozruchów, korzystając z bezczynności władz.

KURSA GIEŁDOWE

Wileńskiego Banku Handlowego.

Dnia 29 września

Table with 2 columns: instrument name and price. Includes items like 4 1/2% Listy Wil. Ban. Ziem., Akcje Wil. Banku Ziemi, Pożyczki premjowe 1ej emisji, 4o/o renta państwowa.

Praca polska

Tygodnik ilustrowany społeczny, naukowy i literacki

poświęcony głównie sprawom pracy w przemyśle, handlu, rolnictwie i zawodach wyzwolonych wszystkich dzielnic polskich wychodzący z początkiem października r. b. Przedpłata w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu rb. 1. 25 kop., w innych miejscowościach Królestwa i w Cesarstwie rb. 1. 50 kop. kwartalnie. Redakcja i Administracja: Warszawa, Aleje Jerozolimskie, № 35, telefon 6394. —7a—2

O G Ł O S Z E N I A.

SKŁAD ROSYJSKICH I ZAGRANICZNYCH ŻURNALI MÓD prenumeratę przyjmują się w handlu detalicznym S. BONISZKO. Wilno, Ostrobramska, 25. Zamówienia bezpośrednio do redakcji wysłać się; odpowiedniem ustępstwem. (Potrzebni są agenci do sprzedaży). 1—98a—1

Duży lokal DLA FABRYKI poszukuje się w mieście lub na przedmieściach. Adres: Skrzynka pocztowa 29. 5—131a—2

Biuro Nauczycielskie SADOWSKIEJ Mińsk, Podgórna, N 9 poleca nauczycieli, nauczycielki, bony Polki i cudzoziemki. 10—81b—6

LABORATORIUM St. Górskiego, Warszawa-Lesno, 12. Nagrodzone na wystawach Paryskiej i Hygienicznej wielkimi medalami złotymi i srebrnymi za nieszkodliwość i skuteczność wyrobów. „Arago“ znany i najpewniejszy środek na wyniszczenie odcisków i brodawek 30 i 50 k. Konserwator włosów podług D-ra Lasara 80 k., rb. 1.25 i 2.25 k. Agatol. Proszek i eliksir tymolowy do konserwacji dziańseł i czyszczenia zabobów proszek 20 i 35, eliksir 30 i 50 k. Krem „Venus“. Specjalny kosmetyk dla pań, nieczem nie zastąpiony, dla upiększenia cery, usunięcia plam, piegów, przyszczy i węgry, 50 k. i rb. 1. Puder „Venus“. Hygieniczny, wytwornie i starannie przygotowany 15, 30, 50 k. i rb. 1. Żądać wszędzie. Wysyłka za zaliczeniem pocztowem. 36—6a—6

ZARAZ do wydzierżawienia na 12 lat, na dogodnych warunkach w DOBRACH JW. Hrabiny Janiny Umiastowskiej w gub. wileńskiej, powiecie oszmiańskim: 1. Majątek ZEMŁOSŁAW, który nigdy nie był wydzierżawiony, z fol. HUTA ogółem 659,98 dzies. młynem wodnym na 4 postawach, foluszem i wipką goniąrzem. 2. Majątek KLEWICA gospodarowany obecnie także na siebie, z fol. Anopol i Dobromyśl, z młynem, karczemnym uezastkiem, Raszkuciąską pasieką 14,31 dzies i Jawieliwską pasieką 41,96 dzies., ogółem 641,91 dzies. 3. Folwark JAWIELE 127,97 dzies. 4. Folwark ROCHÓW 261 dzies. 5. Folwark UMIASTÓW 129,13 dzies. 6. Folwark ROCKISZKI 106,23 dzies. 7. Młyn RASZKOCIANSKI 110,12 dzies. Od 11 kwietnia 1906 r. w gub. wileńskiej, powiecie wilejskim: 8. Majątek LEWKÓW z fol. Humnicze i Siedzica oraz młynem na 4 postawach, 1142,76 dzies. Szczegóły w Zarządzie Żemłostawia poczta i telegraf Żemłostaw (gub. wileńska). 1—15—1

45 krów dojnych, bardzo mlecznych i 35 cieliec czystej krwi holenderskiej ma do sprzedania po niżonych cenach ZARODOWA OBORA JOHANISZKIELE, Poczta Pospol, stacja kol. Poniewież L. R. d. z. 5—135a—2

Drzewka owocowe 4i 5-cio letnie, piętne, silne egzemplarze również i karlowe, 4 i 5 letnie szpalery, piraminy i kardony. Są także TOPOLE i BZY.

Zakład ogrodniczy „FLORA“ Wilno. 3—26—1

„Antiquités“. A. MALIŃSKI, antykwaryusz i znawca dzieł sztuki starożytnej, długoletni właściciel pierwszorzędnej magazynu starożytności w Warszawie, (znany ze swoich zbiorów wystawianych po za konkursem na wystawach rolniczo-przemysłowych w Wilnie); obecnie zamieszkały w S. Petersburgu Nowski 60, przybył na krótki czas do Wilna, w celach zakupu rozmaitych przedmiotów starożytnych, a mianowicie: Gobelinów, pasów słuckich, makat, dywaników przytłakanych złotem, srebrem, bronzem, porcelany, minjatur, sztychów, tabakierok złotych, emaljowanych, zegarków, biżuterji i t. p. zabytków. Zamieszkał—ulica Wielka Hotel Commerce, A. MALIŃSKI. (Przyjmuje od godziny 10—3 i od 7—8). 3—25—2

WYDAWNICTWO AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE MIKOŁAJ REY ŻWIERCIADŁO. Przekład według pierwowzoru z r. 1567/8. Wydanie bardzo wykwintne w stylu XVI w., w wielkim formacie (in folio), na papierze czerpanym z licznymi rycinami, w artystycznej okładce. Cena rb. 25. Wydanie ze współudziałem księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Do nabycia w znaczniejszych księgarniach. 2—140—1

NAJWYŻSZA NIŻNOWGRODZKA NAGRODA KONIAK KAUKAZKI NATURALNY D. Z. Saradzewa Warszawskie Hygieniczne Laboratorium Miejskie. stałemi, analizami, zaświadcza dobroć i naturalność KONIAKÓW D. Z. SARADZEWY, Kantor i Huntuowy Skład Warszawa, ulica Moniuszki N. 8. Sprzedają we wszystkich pierwszorzędnych Handlach Win i Rozliwniach w Warszawie i na prowincji. 6—166a—5

Plenipotencje, które ma mieszczanin płocki Jan-Nepomucen, syn Emiljana KWIECIŃSKI są obecnie przezemnie skasowane. Ignacy-Karol Hr. Korwin-Milewski. 2—28—1

Na nadchodzące przeprowadzki poleca „LINOLEUM“ KORKOWE DYWANY patent F. Waltona z 1897 i 1901 r. W RULONACH, CHODNIKACH, DYWANACH w najnowszych deseniach. K. F. AKEN, Wilno. Niemiecko, 7. Telefon. —93. 8—41a—8

Zakład Ogrodniczy Jana Rosena Ma do sprzedania w 100 odmianach drzewka jabłek i gruszek w doborze zastoso- wanym do warunków klimatycznych, oraz krzewy jagodowe. Drzewka w koronach za 1 szt. 40 kop., 100 szt. 35 rubli. 1000 szt. 325 r. 6—7-letnie 1 szt. 60 kop., 100 szt. 50 rub. Ładne palmy do pokojowej hodowli 1 szt. 50 kop.—1 rub. 50 k. Cenniki wysyła się gratis. Adres: Widze, poczta, majątek Murmiszki, kowieńskiej guber. 3—27—1

SWADA ORATORSKA. — Zastanów się panowie nad kwestją, którą przedstawiam wam w jaskrawem świetle ciemnej przyszłości. W SZKOLE. — Co przedewszystkiem czyni człowiek prawdziwie humanitarny? — Myli się, panie profesorze. — Zkąd znowu myśl podobna przychodzi ci do głowy? — A wszak przysławie łacińskie głosi: errare humanum est? STOPNIOWANIE. — Panie gospodarzu, który z kelnerów podaje przy tym stole? — Proszę pana odbrodzić tu nadska-kuje kelner N. 16.

Małe ogłoszenia. Dwa pokoje z osobnym przedpokojem, opałem, meblami 25 rub. miesięcznie. Konna 5—1. 2—78—2 2 pokoje umeblowane razem lub oddzielnie do wynajęcia. Ś-to Jerski prospekt. N 19, m. 31. 3—63—3

Młody wałach, kuc 4-roletni, karogniadny, zaraz do sprzedania. Róg Nowej i Zawalnej dom p. Siłzina. Zapyać u Konstantego lokaja. 2—71—2

Okazja. Modny zagraniczny SAK na popielicach, PALTO. ŻAKIET, KOLNIERZ za pół ceny sprzedaje się. Zarzeczko dom 14, mieszkanie Miller. 1—21a—1

Potrzebna nauczycielka w średnim wieku do szkoły na wieś za wynagrodzeniem 300 rb. rocznie, mieszkanie, opał, światło, usługa, pranie. Wiadomość w magazynie A. Jaroszyńskiego. 1—81—1

Pjanistka z Petersburga, dyplomowana, udziela lekcji gry na fortepianie najnowszą metodą i teorji muzyki. Wynagr. umiarkowane, pocztukującym rabat Wilno, Czysta 4, obok łaźni Agresta. 15—3—13

Student poszukuje korepetycji. Wymagania skromne. Wiadomość w Redakcji. 4—77—3

Udzielam lekcji francuskiego, przedmiotów, korepetycji. Mostowa 9—5. 2—74—2

Zdzisław Karpowicz nauczyciel tańca przeprowadził się, róg Jarosławskiej i Kazańskiej 1—9. 3—79—1